

Przyjaciel Ludu

Pismo polsko-katolickie w południowej części Wielkopolski.

Przyjaciel Ludu" wychodzi trzy razy tygodniowo.
 Cena na pocztę miesięcznie . . . 90 mk.
 w ekspedycji bez odnosz. w dom . . . 80 " "
 z . . . 90 " "
 opłatą 120 mk. mies. Pojedynczy numer 10 mk.

Redaktor: Franciszek Duszyński.
 Adres dla listów: Nowy Przyjaciel Ludu — Kępno (Wkp.)
 Druk i nakład: Drukarni Spółkowej w Kępnie, ul. Mickiewicza 54.
 Telefon nr. 47.

Cena ogłoszeń: wiersz petytowy jednolamowy 20 mk.
 załobne i dla poszukujących pracy 15 M.,
 — reklamy w dziale redakcyjnym 50 mk. za wiersz. —
 Na ogłoszenia ponad 10 razy się powtarzające, odpow-
 wiedni rabat

Nr. 14.

Kępno, na sobotę 4. lutego 1922 r.

Rok IX.

Konklawe.

Wybór papieża odbywa się dziś według ceremonii przepisanej i ustanowionej stopniowo w miarę biegu dziejów Kościoła. Zebranie kardynałów, nadzanych na ten wybór zowie się konklawe i także nosi również mieszkanie zamknięte dla kardynałów podczas wyborów papieża.

W pierwszych trzech wiekach Kościoła, wybór papieża odbywał się w taki sam sposób, jak i wybór papi. Po śmierci mianowicie papieża zgromadzeni do Rzymu sąsiedni biskupi, naradzali się z biskupami i ludem rzymskim w celu osadzenia nowego następcy i ten, kto uznany został za godnego tej najwyższej godności w kościele otrzymywał konsekrację.

W chwili nawrócenia się cesarzy rzymskich do chrześcijańskiej, tj. od r. 312, na wybór papieża wpływ cesarze rzymscy, od wieku zaś VIII o podległości cesarskiej z Konstantynopola już się w Rzymie troszczone, natomiast wpływ ten przeszedł do cesarzy francuskich, a od X wieku do cesarzy niemieckich. Ponieważ praktyka taka zagrażała wolności papieża, papież Mikołaj II w r. 1059 wydał dekret, który przywrócił pierwotny sposób obsady Stolicy Apostolskiej. Dekret ten poleca, aby po śmierci papieża, tylko sami kardynałowie, osiągnąwszy zgodę innych niższych kardynałów rzymskich, przystępowali do wyboru papieża.

W myśl tego dekretu po śmierci papieża Mikołaja II w r. 1061 bez udziału i wpływu nikogo obrano papieżem Aleksandra II. Następnie Laterańskim w r. 1179 postanowił papież Grzegorz III, że ten ma być uważany za papieża, na którego zgodzą się dwie trzecie głosujących przy wyborze kardynałów. Papież Grzegorz X w r. 1274 postanowił szczegółowe przepisy o miejscu i sposobie wyboru papieża, zaleca, aby wybór był dokonany w ciągu trzech dni, a dla skłonienia kardynałów do wyboru jednego elekta, określa ilość i jakość kardynałów, stojących w konklawe kardynałów.

W dalszym wywodzie wydawali papież Klemens VIII, Pius IV i wreszcie Grzegorz XV w r. 1621, w którym to przepisu wybór papieża w dzisiejszych czasach odbywa się w taki sposób: wyborcy wybierają wszyscy bez wyjątku kardynałowie, tj. kardynałowie - biskupi, presbyterzy i kardynałowie - diakonowie. W przeciągu 10 dni po śmierci papieża powinny być przygotowane wszelkie przygotowania do odbycia wyboru nowego papieża, w tym celu jedynastego dnia po śmierci kardynałowie do konklawe i przychodzą zaraz do wyboru. Nieobecni w Rzymie kardynałowie nie otrzymują żadnego wezwania ani zaproszenia, gdyż sam ten urząd zobowiązuje do przybycia.

Wybory połączone są z długim i ścisłym ceremoniałem, odbywają się w tym miejscu, gdzie papież mieszka, w Watykanie, w Rzymie, służy do tego celu kaplica, którą się zamyka ze wszystkich stron palacem. Klauzura ta obowiązuje do czasu zdemontowania obru. Wotowanie odbywa się w kaplicy, kardynałowie wzdłuż ścian presbyterjum kaplicy siedzą na baldachimem zielonym dla kreowanych przez dawniejszych papieży, baldachimem fioletowym dla kardynałów, kreowanych przez zmarłego papieża. Po za ołtarzem stawia się kaminik żelazny, w którym palą się kartki papieru a dym wychodzący na zewnątrz palacu (kanał sumata) ma znać ludowi, że wybór jest dokonany. Po dokonaniu wyborów kardynałowie zbierają się do wybranego i pyta go, czy się zgadza na otrzymanie twierdząca odpowiedź, podaje mu białą tybakę i chwytając się, jakoby przybierał do obrony papież zmienia sobie imię. Następnie zbierają się kardynałowie posługując z krzyżem, otwierają drzwi wychodzące na plac, na którym lud oczekuje z ciekawości o rezultatach wyborów. Nowoobрани papież wychodzi do zakrytych i wdziewa białą sufanę, a potem przyjmuje hołd kardynałów, którzy go

całują w nogę, w rękę i w twarz. Papież udaje się do kaplicy Sykstyńskiej i do kościoła św. Piotra, gdzie modli się przed ołtarzem księcia Apostołów. Tutaj też odbiera hołd i od osób świeckich, udzielając wreszcie ludowi błogosławieństwo apostołskie.

Takie są w głównych zarysach szczegóły konklawe. Liczba kardynałów obecnie wynosi 61, z której to liczby ma być wybrany nowy papież. Według zebranych wiadomości wyróżniają się kardynałowie niektórzy wybitną swoją działalnością i nauką, których też wymieniamy, jako domniemanych następców zmarłego papieża. Z pomiędzy tych nazwisk dla nas, polaków, nie obce są nazwiska kardynała Mercier'a, arcybiskupa belgijskiego, kardynała Ratti'ego, arcybiskupa Medjolanu, nadto przyjacielem naszym jest kardynał Pompilla. Jeżeli zważymy doniosłą godność i powagę w całym świecie Ojca Świętego, jego wpływ na ludy wszystkie, to życzylibyśmy, aby na Stolicy Piotrowej zasiadł ten, który zna i odczuwa nasze polityczne i narodowe potrzeby, który w szeregu wszystkich narodów świata wyróżnia Polskę będzie, jako szczerze katolicką, wierną Kościołowi i zmagającą się w chwili swojego zamartwychwstania z otaczającymi ją niebezpieczeństwami.

St. Sk.

Przemówienie posła Gdyka

w Sejmie w dniu 17 bm. w sprawie przesilenia.

Wysoki Sejmie! W dniu 17 grudnia 1921 r. Wysoki Sejm uchwalił cały szereg rezolucji, a to w tym celu, ażeby ratować kryzys, który tak dotkliwie dał się odczuć w naszym przemyśle. Uplynał już miesiąc, a nadzieja, że stosunki zmienią się na lepsze, zawiodła. Całe rzesze robotników z każdym dniem zostają wydalane, w większych i mniejszych zakładach wywieszane są karty, że za dwa tygodnie robotnicy stracą pracę. I dziwnym się, że powiększa się ilość bezrobotnych ludzi, którzy Bogu ducha winni, którzy z całą nadzieją w przyszłość, z uśmiechem na ustach stawali do warsztatów pracy, a dziś pogrążonych w nędzy.

Uchwaliliśmy rezolucję, wzywającą Rząd i upoważniającą go do udzielenia kredytów tym przemysłowcom, którzy ich istotnie potrzebują. Uchwaliliśmy następnie rezolucję, ażeby Rząd uregulował swoje własne należności, które zaciągnął w stosunku do przemysłowców i handlu. Uchwaliliśmy także rezolucję, która mówiła o podwyższeniu gwarancji Skarbu Państwa na rzecz drobnych rzemieślników na sumę 500 milionów marek. Wszystko to uchwaliliśmy w tej nadziei, że nie uszczupli się warsztatów pracy robotnikom i rzemieślnikom. Tak samo wzywaliśmy Rząd, ażeby swoje własne instytucje przemysłowe, które są pod jego zarządem, nie zamykał i robotników nie wydalal.

Jednak to wszystko było pobożnym tylko życzeniem, albowiem Wysoka Izba z całą stanowczością odrzuciła wniosek, domagający się w myśl naszej konstytucji niesienia tym rzeszom pracującym, które straciły pracę, zapomóg pieniężnych.

To było zło ostateczne i konieczne, bo przedewszystkiem wszystkie ustępowania robotnicze domagały się nie zapomóg, ale pracy, ażeby stworzyć warsztaty pracy, żeby nie wywarzać armii bezrobotnych. Dziś stoimy wobec faktu, że całe dziesiątki tysięcy ludzi tracą nadzieję i zaufanie do tej jedynej instytucji, do której się z takim zaufaniem i zyczliwością odnoszą, tj. do Wysokiego Sejmu, że nikt nie stara się myśleć o polepszeniu warunków ich bytowania a nawet Wysoka Izba o tem zapomina skoro sama w konstytucji uchwała zabezpieczenie swoich obywateli od nędzy.

Przytoczę jeden fakt, ilustrujący, że niewiele się zło zaradza, a w całym przemyśle, w którym Rząd rządzi, dzieją się następujące rzeczy.

Mam w ręku odpis rozkazu Ministerstwa Spraw Wojskowych w Modlinie. W myśl punktu 5 rozkazu z Warszawy wypowiedziam pracę w tutejszym kierownictwie następującym pracownikom cywilnym z dnem dzisiejszym: wszystkim pracownikom cywilnym zakła-

dów numer 2 i 3 i po drugie, wszystkim pracownikom cywilnym, zatrudnionym przy składach tutejszego kierownictwa, ponadto etatowym i zastępcom etatowym szeregowym, włączając i kierownikom zakładów. Wszystkim pracownikom cywilnym, zajmującym etatowe stanowiska kierownicze, włączając zatrudnionych w komisji gospodarczej etatowych i nietatowych, polecając kierownikom zakładów i kierownikowi kancelarii zawiadomić niezwłocznie zainteresowanych o wykonaniu powyższego najpóźniej do godziny 14 16 stycznia r. b. Za niedotrzymanie terminu do godziny 14 16 stycznia r. b. odpowiedzialność materialną i dyscyplinarną ponoszą wymienieni w powyższych punktach kierownicy i pracownicy. Jest to rozkaz Min. Spraw Wojskowych.

Ten, który miał rozkaz ten wypełnić -- go wypełnił, lecz i targnął się na swoje życie, bo nie mógł tego znieść, żeby masy robotników i tyle rodzin z nim związanych zostanie bez chleba. To jest charakterystyka tylko jednego przedsiębiorstwa, które jest w władaniu Rządu. I to się dzieje na mocy tego, że Min. Spraw Wojsk. nie otrzymało odpowiednich kredytów, mimo że zwracałem się z kol. Łabędą, ażeby choć dla Modlina utrzymać kredyty, gdzie są pracownicy, do wykonania, ażeby cały szereg robotników od śmierci głodowej wybawić. To jest jeden wypadek, gdzie kierownik zakładów wojskowych rozkaz wypełnił, a podał się do dymisji wiecznej, bo nie mógł znieść rozkazu, który godził w egzystencję mas robotniczych, które są piłką rzuconą od ściany do ściany. Rząd powiada, że daje kredyty, ażeby prac przemysłu nie przerywać, ze strony przemysłowców słyszymy, że tych kredytów nie otrzymują i skutkiem tego muszą przerywać pracę. Oprócz tego objawia się znowu tendencja, w niektórych szeregach przemysłowców dalszej niżni zarobków. Powiadają, zgódźcie się na niższe niskie zarobków, a pracę będziecie mieli. W takiej oto nie pewności stawia się klasę robotniczą. W tak niesłychanie ciężkich warunkach, gdzie niema prawie ratunku, chcemy współdziałać i jaknajprędzej temu zaradzić, zanim Rząd nareszcie zrozumie, że jeżeli chce się oszczędzić pieniądze dla bezrobotnych, to trzeba dać pracę, ażeby ręki po jałmużnę nie wyciągali. Mas robotnicze jałmużny nie chcą, ale rząd musi wiedzieć o tem, że powietrzem żyć nie można; skazywać mas robotnicze, ażeby powietrzem żyły, to nie jest zbrodnia, to jest niebezpieczny eksperyment względem mas robotniczych. Dlatego Rząd powinien podjąć wszelkie roboty publiczne, do których należałoby także rozszerzenie węża kolejowego Warszawskiego i całego szeregu innych prac, gdzie możnaby zatrudnić ludzi, nie ciskając ich na fale losu.

Głosi się, że to są bajki, że robotnicy napadają, a jednakże każdy to powinien zrozumieć, że głód jest niebezpiecznym doradcą. Człowiek hamuje się, ucina sobie wszystkie, ale w końcu przychodzi moment, że sam dobrowolnie głowy pod śmierć gotową położyć nie myśli.

Dlatego, ażeby tego uniknąć, stawiam wniosek, ażeby Wysoki Sejm jaknajprędzej wybrał Podkomisję, która by natychmiast stanęła do pracy i zbadała istoty przesilenia i wskazała wnioski zaradcze, ażeby ostrożnie na normalne tory ruch naszego przemysłu wprowadzić i te masy nieszczęśliwe robotników uchronić od katastrofy, a tem samem i kraj od wstrząśnienia zupełnie niepożądanego i dlatego we wniosku naszym, który ośmielam się wnieść do Wysokiej Izby, żądam, aby Wysoka Izba dziś nietylko nagłość tego wniosku uchwalila, ale jednocześnie uchwalila i wybór trzech połączonych komisji. Komisji Ochrony Pracy Komisji Handlowo-Przemysłowej i Skarbowo-Budżetowej. Każdą z tych Komisji wybierze po trzech członków, które utworzą podkomisję dla badania kryzysu przemysłowego i wynajdą cały szereg środków zaradczych.

Jednocześnie proszę przy uchwaleniu nagłości wniosku uchwalić to, że Wysoka Izba zgadza się ażeby w dniu jutrzejszym po obiedzie te trzy komisje połączone zebrały się na krótko, ażeby wybrać delegatów z każdej komisji i na następnym posiedzeniu podać ich Wysokiej Izbie do zawierzenia.

Wniosek jednogłośnie przyjęto.

Jak widzimy, postępowanie Chrz. Nar. Str. Pracy i w tym wypadku różni się zasadniczo od krzykliwej i bezskutecznej metody socjalistów i oddanych im wiernych pacholców, jak i od metody poważnej części przedsiębiorców, którzy ciężar przesilenia przemysłowego chcą rzucić na barki pracujących.

Załatwienie pokojowe tak doniosłej i drażliwej kwestji jest możliwe jedynie w drodze wzajemnego porozumienia.

Oby droga, wskazane przez Chrz. Nar. Str. Pracy doprowadziła rychło do pożądanego celu.

Dokumenty.

IV.

Pan minister skarbu nie był w możności zaakceptować tych kredytów. Obecni przyznali, że stan finansowy państwa jest bezwzględnie ciężki. Skutkiem czego zbadano jeszcze raz całą sprawę i spełniając obowiązek w stosunku do sprawy niemieckiej na Wschodzie, zebrani zdecydowali się przedłożyć kredyty Min. Skarbu ponownie. Nie należa się przytem na umorzenie długu w sumie 21 822 291,75 mk., przyznanych w swoim czasie urzędniczym spółkom budowlanym, jak również na przyznanie sumy 50 000 000 mk. celem zabezpieczenia w ręku niemieckim akcji polskich instytucji bankowych i przemysłowych, jednakże, ze względu na krytyczne położenie, w jakim znalazło się niemieckie szkolnictwo w dzielnicach przypadających Polsce, sprawa zapomogi dla tego szkolnictwa winna być poddana ponownie życzliwemu zbadaniu.

W sprawie tej zasługuje na uwagę co następuje:

W prowincji poznańskiej w 27 wyższych zakładach szkolnych dla chłopców było 10 000 uczniów. Z liczby tej odpada około 1 150 uczniów na tereny nie przypadłe Polsce. Z pozostałych 8 850, około 6 500 uczniów należało do narodowości niemieckiej. Wziąwszy pod uwagę, że połowa wyemigruje, pozostałoby 2 000 uczniów — Niemców do wyszkolenia. Do tego wystarczy 5—6 wyższych szkół. Polacy pozostawiają niewątpliwie jedno gimnazjum w Poznaniu i jedno w Bydgoszczy. Niemieckie klasy specjalne pozostawione będą zapewne w Bydgoszczy (szkoła realna), Gnieźnie, Kępnie, Chodzieży, Krotoszynie, Lesznie, Nakle, Poznaniu (wyższa szkoła realna) i Rawiczu. Obowiązek zatem organizacji niemieckiej polega:

a) Na zorganizowaniu we wszystkich miastach, w których były dotychczas wyższe szkoły i w których nie będzie klas specjalnych, jak również we wszystkich miejscowościach, w których zajdzie tego potrzeba, — szkół prywatnych dla klas seksty i niższej tercji. Liczymy się z koniecznością otwarcia 20 takich prywatnych szkół, otrzymujących zapomogi roczne od 5 000 do 100 000 marek.

b) Dbać należy, aby wszyscy uczniowie od niższej tercji wzwyż, zebrani zostali w pewnej liczbie szkół wyższych, gdyż wówczas wszędzie otrzymamy dostateczną ilość uczniów, aby móc usprawiedliwić istnienie klas specjalnych. Jeśli nie uda to się we wszystkich zakładach, to trzeba będzie wyrzec się placówek zbytecznych. Skutkiem tej koncentracji, wielu uczniów, którzy dotychczas uczęszczali do szkół w miejscu zamieszkania rodziców, umieścić zmuszeni będziemy w innej miejscowości, w pensjonacie. Tych uczniów będzie około 1 000 i dla nich to stworzyć trzeba dobre pensjonaty lub internaty, udzielając zaufanym osobom zapomogi lub gwarancje, aby umożliwić wynajem większych mieszkań, zakup mebli itp.

Gdy tak czynimy, to wówczas nietylko że zdoła-

my ułatwić rodzicom — Niemcom — wychowanie dzieci, lecz również zapewnił sobie wielki wpływ przy wyborze osób, które przyjmować mają ucznia na stancje, a tym samym wpływ na kierunek wychowania. Konieczną jest zapomoga roczna w wysokości 3 000 mk. dla jednego ucznia, a więc rocznie 300 000 mk.

c) Na wychowanie dziewcząt w liceach i wyższych szkołach żeńskich w prowincji poznańskiej potrzebna będzie połowa sumy przeznaczonej dla chłopców a więc 200 000 mk.

d) Niemieckie szkoły fachowe nie będą mogły być zapewne zorganizowane w dzielnicach odstępowanych. Aby umożliwić uczęszczanie do takich szkół w Niemczech, należy stworzyć i stypendja w sumie ogólnej 50 tysięcy marek. Taką sumę należy użyć na zapomogi dla seminarzystów i eksterów (Präparanden) — ogółem więc 100 000 mk.

e) Musimy wreszcie zebrać uczeni szkół ludowych w tych szkołach, które najbardziej będą zdolne do egzystencji i liczyć się z koniecznością umieszczenia ich na stancjach i w internatach, poza miejscem zamieszkania rodziców. Rokowania polsko — niemieckie dały narazie ten rezultat, że polacy wyrazili swą zgodę na otwarcie szkół ludowych dla mniejszości niemieckiej tam, gdzie ilość dzieci do nauki wynosi minimum 40. W wielu wsiach tego minimum się nie osiągnie. Zadaniem niemieckich Schulvereineów będzie zatem koncentrowanie niemieckich dzieci z okolic do jednej miejscowości, aby osiągnąć minimalną liczbę 40.

Uczniowie szkół ludowych, przesadzeni w ten sposób z miejsca zamieszkania do miejscowości w której znajduje się szkoła, muszą być umieszczeni przy rodzicach niemieckich, godnych zaufania lub w specjalnych internatach. Ponieważ chodzi tu o dzieci zupełnie pozbawione środków, przeto roczna subwencja w sumie 500 000 mk. nie jest zbyt wysoka. W toku są stosowne studia. Ogółem więc potrzeba wyasygnować dla prowincji poznańskiej 1 200 000 mk.

Dla Prus Zachodnich brak ścisłych danych. Ponieważ jednak jest tam znacznie więcej Niemców niż w poznańskim, przeto na te same potrzeby żądamy sumy 1 milion 300 000 mk. Niezbędny jest również zakup budynków na internaty. Również trzeba pomyśleć o ubikacjach i budynkach dla niemieckich szkół prywatnych w tych miejscowościach, gdzie niemożliwym będzie zebranie więcej niż 20—29 uczniów. Potrzebna na to suma 10 000 000 mk.

Konieczność wydatkowania wspomnianych sum na cele obrony szkolnictwa niemieckiego znika, o ile wyjdzie się z założenia, że niemiecka ludność odstępowanych prowincji sama powinna złożyć potrzebne fundusze, nie bacząc na ciężkie ofiary finansowe, jakie ponosi. Jednakże świadomość wśród tej ludności faktu, że Państwo Niemieckie przyznało na te cele odpowiednie sumy, będzie bodźcem dla założenia brakujących funduszy, stanowiąc niejako obowiązek narodowego honoru. (C. d. n.)

Na jasnej drodze.

III.

W dalszym ciągu systematycznie rugowano z rządów i wpływowych stanowisk w N. P. R. ludzi, przywiązanych do tradycji pomorskiej, obsadzając je elementami, oddanymi warszawskiem „oswobodzielcom“. Na „odstawkę“ upatrzone najprzód osobników w mowionych, posiadających zaufanie szerokich mas ludu pracującego, jak to pp.: Troskę z Torunia, Swietlika z Gniezna, Suchożebrskiego z Grudziądza, Marciniaka

— Bezużytny jest — odparł — podziemiów jeno strzeże, a na nic innego baczenia mieć nie chce.

— Dobrze czynił — krzyknął wojewoda, — byleby mi tej drogi strzegł, — resztę ją obronię!

Krwawy djabeł niecierpliwie się poruszył, chrząknął i splunął z niechęcią.

— Maćku, — rzekł bogdajbys był swej władzy tak strzegł jak owych podziemiów. Nie pytałem ja cię nigdy o nic, czekałem cierpliwie, aż na moją pomstę kolej przyjdzie... służyłem ci wiernie... służyłem ci wiernie... jam ci pomagał — tyś dla mnie nie uczynił nic! Ostatni teraz nadchodzi moment... więc to ci rzec muszę... Jak wprzód owa Mechtylda nadobna, tak potem Jadwiga głogowska odwróciła twę siłę... a ta, którą w podziemiach ukrywasz zgubi cię! Uganiałeś za bezkrotną pomstą a straciłeś władzę... postradałeś wielkorządztwo! Odsiecz i Nałęczom dozwoliłeś się wzmóżyć, a sam coś sprawił w Krakowie? Obiecałeś burzę, gdzie ona? mnie Benjamina przyrzekłeś — on żyje i triumf ma!

Sędziwój mówił urywanemi słowy, a skończywszy westchnął głęboko, zmęczony tak niezwykle długim mówieniem, i roziskrzonym wzrokiem śledził każde poruszenie wojewody.

Maćko szydersko patrzył na niego i nie opowiadając, śmiał się.

— Nie drwij! — krzyknął Sędziwój, — słyszałeś? — głoszą już, jako król Benjamina i Mikołaja z Szamotuł senatorami mianował... nasze miejsca zajmują Borkowic się rzucił.

— Senatory! — wybuchnął, — będą z nich senatorskie trupy, a te cuchnął tak samo, jak chłopskie!

— Com ja te uczynił w Krakowie? — dorzucił po chwili, chwytając Sędziwoja za ramię, — ty, gdybyś stojał z twą niemocną złością w duszy żył, jeszcze byś nic takiego nie sprawił. Pomściłem się!

Sędziwój skoczył jak wściekły, i pięścią w stół grzmotnął.

z Torunia, Wachowiaka (ojca wiceministra), Jurplina, Jenthego z Podgórza i w ostatnich dniach Toruskiego z Torunia itd.

Na dalszą „odstawkę“ upatrzone jeszcze reg tych działaczy, jak pp. p. radnego Gordona, sekretarza Z. Z. P. z Torunia, sekretarza obwodowego p. Saldata — rodowitego Kaszuba, członka Rady wojewódzkiej — i kilku posłów (między niemi p. wice Wachowiaka). Najbardziej jaskrawą jest celowa warszawskich finansistów stojących na czele skierowana w pierwszej chwili przeciwko polskiej inteligencji pracującej, tej inteligencji, która bądź mimo szczerych chęci nie znajdzie nigdzie w N. P. R. tego zaufania, jakim się obdarza Jankowskiego, Chądzyńskiego, Popielów, Peplów, Kulczyckich itd. z Warszawy.

Jakim wpływem zawdzięczają ci panowie ludu pomorskiego, nie będzie to żadną tajemnicą, jeżeli weźmiemy pod uwagę liczne obietniczki krasomówcy no i... kolacyjki fundowane pp. Antczakom, Pętlakom et tutti quanti.

Panowie Chądzyński i Ska pracowali w dwóch frontach. Na jednym starali się rozłamać piętrzące się na terenie pomorskim, a na drugim kowalili jednolity program N. P. Ru dla całej prowincji. Praca nie była jaka!

Z jednej strony krzyczało Zagłębie i Łódź z burżuazją i klerem! — z drugiej strony czarna morska, oskarżona nieszczęsnym zjawiskiem w Grudziądzu nie chciała zrezygnować z dawno programu N. P. Ru. Dlatego też odwiekano dzień dawno zaprojektowany drugi kongres, który odbyć w Krakowie, gdyż wahano się z jednemu zaproponować program socjalistyczny ze wszelkimi „szerokimi“ warstwami w b. dzielnicy a z drugiej strony obawiano się rozłamów uwzględnienia życzeń dawniejszym N. S. Rowce z pracowaniem programu zajęły się nadzwyczajne „głowy“, znające na wskroś Talmud i teorie i Lasalla, albowiem właściwymi twórcami programu byli kierownik Ministerstwa Oświaty i kulturalnej, p. wiceminister Simon (były żyd) i p. dr. Kulczycki (socialista). Stworzyli oni program, który zawiera równocześnie i chrześcijańskie (jako pigułkę dla wiernych) i walkę klas (jako obkład dla radykałów z Górnego Śląska i Galicji)!

Wśród takich karkołomnych sztuczek odbył się 3 do 5 września 1921 r. II kongres N. P. Ru w Krakowie.

I tu klasowi mernerzy spotkali się z nieprzebranym faktem, ponieważ na ten kongres przybyła liczba delegatów z Górnego Śląska, że się nieomal liczbie wszystkich delegatów z innych prowincji. Lecz od czego umiejętność koziołkowania warszawscy reżyserzy celem uzyskania większości liczbę delegatów śląskich, uprawnioną do głosowania według swego „klucza“.

Projekt nowego programu odesłano do komisji programowej, w której, jak na przekór, znajdował się jeden ksiądz katolicki (Górnoślązak). I mimo, że dawno upłynęły 4 tygodnie, wyznaczone dla jego opracowania i ogłoszenia programu N. P. R. komisja, do której należy również i p. Popiel, klany w sferę sprzedaży stanowisk radzieckich i runiu — kryje swe pomysły przed światłem i a N. P. R. nie mając własnego programu, odwołuje się do przypadku mydli czy łatwowiernym ludem. Mydlenie to nie na długo się przyda, bo

ADAM KRECHOWIECKI

SZARY WILK

94

POWIEŚĆ HISTORYCZNA.

I jak wichur popędził ku Koźminowi.

Nie spodziewano się go snadź jeszcze w zamieszku, czy też Sędziwój, by uwagi nie zwracać, nie kazał przygotowań czynić, a może straż zwykłej zaniedbała czujność, bo w cieniach nocy nie jaśniało kamczysko łuną pochodni, gdy wojewoda stanął przed jego zamkniętymi szczelnie bramami.

Otwarto je wnet na wołanie, ale nie było szeregow straży na dziedzińcach, a na spotkanie, oprócz kilku starszych, wyszedł jeno Sędziwój, bardziej postarzały niż zwykle. Maćko nie rzekł nic, starego towarzysza swego nie powitał nawet pospiesznie wkroczył do sali i do otaczających rzekł krótko:

— Wszyscy przeczą!

Został sam z Sędziwojem, siadł ciężko na ławie wsparł się obu rękoma na stole.

— Mów! — rozkazał. I słuchał, nie przerywając, gdy mu Sędziwój to samo, co Skora, w krótkich słowach powtarzał.

Kilka pochodni, u ścian zawieszonych, oświecało migocącym blaskiem twarz wojewody, którą od czasu do czasu kurczowe przebiegały drgania. Wzrok w którym chwilami krwawe zapalały się błyski, utkwili nieruchomo przed siebie i nie przerywał ni słowem.

— Złe jest — kończył Sędziwój. — Nikt tu nas słuchać nie chce, — odwracają się od nas, czują niechęć, a kłaniają się potędze króla. Nawet w zamku jarność osłabła...

Pan Maćko rzucił się gwałtownie.

— Co? — przerwał — może Dietrich?...

Sędziwój ręką machnął.

— A co mi zemsta twoja! — krzyknął głosem, — niedołężna to jest zemsta, co się czepia... nikczemny jest ten, który dla nich swem rycerskim zapomina! Na Boga Maćku! ja cię dziś pierwszy odstąpię jeżeli nie tego, coś mi rzekł. W Odsiecz gromadzą i spiski knują. Nie wpadnięm dziś tam, to tu sami przyjdą...

— To ich przyjmę! — odkrzyknął a ciebie dodał, ciebiebym zaraz rozsiekał a mojem słowie bełkotał, gdybym dzisiaj nie miał czynić.

Sędziwój wyrwał się gwałtownie z poław żelaznej pięści Maćkowej.

— Słysz-no ty, Szary wilku — rzekł śnięte zęby — godzina ostatnia przychodzi... mentu dłużej czekać nie chcę! Lat wiele mej pomsty i dla ciebie zwlekam. Albo dziś w będę, — albo cię ubiję ze złości!

Borkowicowi krwawe błyski przed oczyma poczęły.

Stali moment długi naprzeciw sobie, szani, wściekli. Zdawało się, iż rzucają się. Ale pan Maćko ochłonął pierwszy; odrzucił wstał i zbliżywszy się do ściany, wyrwał jedną z pochodni.

— Nie mam czasu z tobą gadać... — rozprawię się jutro!

— Dokąd idziesz? — wrzasnął Sędziwój wstając także i zbliżywszy się do wojewody go porwał.

— Ja cię nie puszcę! bo wiem, gdzie się chesz!

Wojewoda zarzycał z gniewu.

— Nie dotykaj mnie! — krzyknął — boż jażeś mi był lat tyle wierny... Słuchaj psie nie strzymuj! — przysięgam, za godzinę Odsiecz dziś będzie w gruzach a Benjamin

(Ciąg dalszy nastąpi)

nie masy ludu pracującego uświadomiły już sobie
angielskie sztuczki warszawskich manipulantów, o czym
nadszą najlepiej rezultaty ostatnich wyborów.
Tak wyglądają prawdziwy bilans N. P. Ru za rok
gły. Opierając się na nim nie trudno przewidzieć,
będą dalsze losy tej dziwniej i ze wszzech miar
kłej partii chyłcej się w szybkim tempie do upadku
kompletnego rozkładu. Lux.

Na polskim wybrzeżu.

Powoli zaczynają dochodzić nas wieści o budzeniu
rozwijaniu się życia kulturalno-oświatowego na da-
em, uśpionem dotąd wybrzeżu morskiem.

Z Pucka i okolicy piszą nam:

Z początkiem listopada 1921 r. został zorganizowa-
ny w tutejszym powiecie „Oddział Tow. Krajoznaw-
czego na powiat pucki i powołał do życia trzy sekcje.
Poczetniństwo nasze doceniło ważność oddziału i licznie
doń zapisuje, uznając przez to samo jego koniecz-
ność na naszym wybrzeżu. Oddział przyjął statut wy-
pracowany przez Radę Pol. Tow. Kraj. w Warszawie. Od-
dział oprócz zarządu głównego składa się z trzech
sekcji: sekcji ludowej, sekcji schroniskowej, założenia
morsko-przyrodniczego i opieki nad wy-
szkami i letniskami. W programie są dalsze prace
oddziału.

Od kilkunastu miesięcy istnieje także w powiecie
biblioteka Tow. Czyteln. Ludowych. Poży-
teczności tej instytucji nietylko dla młodzieży ale i dla
starszych osobno nie potrzeba podkreślać, coż kiedy
tylników mało. Powodem tego ujemnego zjawiska
ta okoliczność, że większa część ludności czytać
polsku nie umie. Biblioteka cieszy się powodze-
niem młodzieży. Urzędnicy tutejsi zorganizowali
m. Tow. „Sokół”, prezesem został powiatowy lekarz
lewniński, naczelnikiem referent oświatowy marynarki
rotm. Kamiński. Ruchliwość i energia zarządu
gwarantuje owocnego rozwoju.

Wiadomości te krzepią nasze nadzieje i każą wierzyć
szybki rozwój umysłowy polskiego pobraża. Trzeba
aby społeczeństwo całej Polski ze swej strony
pomagało, czy to darem pieniężnym lub przesyłką
czy też umiejętną pomocą w czasie pobytu
letniskach. Obok tego i miejscowe władze admini-
stracyjne winne zwrócić baczną uwagę na zdarzające się
raz nadużycia ze strony pozostałych na swoich
dach Niemców.

Kurs oświatowo-polityczny Chrześc. Nar. Stron. Rolniczego.

Data 1. lutego odbył się w Kępnie kurs oświatowo-
polityczny, w którym wzięło udział ok. 120 włościan
tego powiatu. Zebrani z uwagą i z zaintereso-
waniem wysłuchali wykładów, które na przemian wy-
szali p. Koczorowski z Poznania i ks. prob. Faustman
niecki. Pierwszy mówca wyjaśnił zasady Chrześc.
Stron. Rolniczego.

Stronictwo to, które w b. Kongresówce nosi
nazwę Chrześc. Stron. Ludowe a w Małopolsce: Ka-
toł. Str. Ludowe — tworzy razem z Chrześc. Stron.
Centrum Narodowe czyli Chrześcijańską Demo-
kacją, stojąc w ścisłej na zasadach chrześcijańskich,
nie po Inji umiarkowanej jako stronictwo środko-
umarkowane łagodzi przeciwieństwa między pra-
wą i lewicą, i w myśl sprawiedliwości chrześcijań-
skiej służy słusznych reform społecznych tak dla ro-
jak włościan, unikając jednak i potępiając
Z wiek hasła nienawiści klasowej.

Z postów, należących do Centrum Nar. czyli
Demokracji, są bliżej znani ogółowi:
z Chrześc. Str. Rolniczego (Ludowego): prof Du-
rowicz, autor projektu konstytucji, arcyb. Teodo-
dzialny obrońca spraw katolickich i wschodniej
polski oraz G. Śląska, włościanin Junga, Krzy-
wulski, nauczyciel Kaczmarek i inni.

Do Chrześc. Str. Pracy: X. patron Adamski,
Czerniewski, Bigoński, Fiołka i t. d. (C. d. n.)

KRONIKA.

Kalendarz rzymsko-katolicki:

3-go	Błażeja B. M.	Zachód o godz. 4, 8
4-go	Weroniki.	o " 4, 10
5-go	5. po 3. Kr.	o " 4, 11
Wschód słońca o godz.	8, 9	o " 4, 10
" " " "	8, 8	o " 4, 11
" " " "	8, 7	o " 4, 11

WARSZAWA.

— **Sprawa daniny.** We wszystkich zarządach
wielkopolskich zostały już wyłożone
z wykazami wysokości daniny, ustalonej dla
poszczególnych płatników. Księgi te będą udostęp-
niane poszczególnym interesantom w ciągu dni 14,
do dnia 11. lutego. Poszczególni płatnicy mogą
w ciągu dni 14, począwszy od dnia 12. lu-
tego do dnia 25. tegoż miesiąca zażalenia na wysokość
daniny, którą muszą zapłacić na podstawie wykazu.
W tym terminie składania próśb o ulgi upływa
do dnia 6. lutego. Pierwszą ratę daniny należy zapła-
cić w okresie od dnia 1-go lutego do dnia 4. marca,
drugą ratę od dnia 4. marca do 15. kwietnia.
W razie niewpłacenia tych rat danina będzie ściąg-
ana przymusowo, przyczem będą policzone także
egzekucyjne w wysokości 5. proc. miesięcznie.

W mieście naszym księgi wyłożone są w magi-
stracie od poniedziałku, gdzie każdy może stwierdzić,
ile ma do płacenia. Brak tylko listy lokatorów,
która w tych dniach ma być wyłożoną.

— **Fałszywe banknoty 1000 marek.** Uka-
zały się w obiegu fałszywe banknoty 1000 marek
II emisji. Banknoty te wykonane są na papierze grube-
szym i miękim, przytem znaki wodne są sztucznie na-
tłuszczone. Siatka na fałzyfikatach, zlewająca się
z tłem, jest koloru liljowego, gdy na banknotach au-
tentycznych odcina się wyraźnie od tła i ma kolor
jasno piaskowy. Tło pod drukiem, serją i numerami
jest w fałzyfikatach odmienne. Kompozycja kwiatów
i festonów nie uwytadnia się należycie. Wizerunek
Kościuszki nie jest prawidłowo cieniowany. Druk
w tekście jest nierówny; litery większe mają kontury
niekształtne. Cyfry liczby „1 000” na odwrotnej stro-
nie są nierówne. Wogóle fałszywe banknoty 1000
marek II emisji różnią się znacznie od banknotów
autentycznych kolorem farby i ogólnym wykończeniem,
wskutek czego są dość łatwe do rozpoznania.

— **Zebranie Związku Lud. - Nar.**, które zapo-
wiedziane było na wtorek 31 stycznia nie odbyło się
z powodu nieprzybycia na takowe prelegenta p. Petryc-
kiego. Nie przybył również na zebranie zarząd doty-
chczasowy. Wobec tego urządzono krótką pogadankę,
w czasie której przemawiało kilku ludzi. Głównym
tematem była sprawa daniny. Wypowiadano różne
żale i skargi. Ogólnie podobały się słowa p. Dobry-
goscia ze Swiby, który wystąpił z propozycją założenia
jakiego komitetu w rodzaju biura porady prawnej.
Nie doszło jednakże do żadnych rezultatów, gdyż znaj-
dujący się na sali p. Grzemba, będący już w mocno
„nabenzynowanym” stanie, zaczął popisywać się
swoimi organami głosowymi, co odstraszyło ludzi od
dalszej pogadanki, i wszyscy rozeszli się do domów.

— **Zebranie Inwalidów wojennych** odbędzie
się w niedzielę 5 lutego b. r. w lokalu p. Lorency
w Kępnie o godz. 3. po poł.

— **Zebranie Zjedn. Zaw. P.** oddział budowlany
filii Kępno odbędzie się w niedzielę dnia 5. lutego br.
o godz. 12. w południe w lokalu p. Karolaka.

— **Zebranie Tow. sw. Wincentego à Pauloo**
będzie się w niedzielę, dnia 5 bm, o godz. 4 po poł.
w lokalu Czyteln.

— **Na kuchnię biednych** złożyli: p. Kokociński z Paryża
na ręce p. Wacława Hąci 4000 mk., p. hrabina Szembekowa
z Wesołej na ręce p. Wężyk 200., ks. Ogródowski zebrane na
ślubie p. W. Rybczyńskiego z panną Z. Ogródowską 7830 mk.
Wszystkim ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać”, składa
Respondkowa, szafarka.

Z Poznania.

— **Kontrakty rolne.** Ministerstwo b. dzielnicy
pruskiej postanowiło opracować projekt kontraktu rol-
nego na nadchodzący rok roiny, t. j. od 31. marca rb.
do 1 kwietnia roku 1923. Kontrakt ten ma
być jednolity dla wszystkich ziem Rzeczypospolitej.
Wobec tego ministerstwo b. dzielnicy pruskiej zapro-
ponowało stronom zainteresowanym wybrania War-
szawy jako miejsce narad. Sprzeciwiali się temu człon-
kowie Zjednoczenia Zawodowego Rolnego.

— **Zebranie pracodawców.** W najbliższych
dniach odbędzie się zebranie Okręgowego Związku
Pracodawców. Na zebraniu tem rozpatrywana będzie
sprawa utworzenia sądu polubownego, mającego roz-
strzygać wszystkie sprawy sporne między pracodawcami
a robotnikami w przemyśle i handlu.

— **Pod koła lokomotywy** wpadł onegdaj na
dworcu poznańskim ślusarz kolejowy Andrzej Madajk.
Nieszczęśliwy, któremu koła odcięły nogi, zmarł w
szpitalu.

— **Krwawy bal.** Na balu oficerskim 14-go pułku
ułanów, urządzonym w ubiegłą niedzielę w Bazarze,
powstała sprzeczka między majorem Engelsem z 15 go
pułku ułanów, a pewnym studentem Uniwersytetu
Poznańskiego. Uderzony w twarz przez majora student
dobył rewolweru, w czym mu usiłował przeszkodzić
major. Podczas szamotania się obu padł strzał, który
ugodził majora Engelsa w brzuch. Rannego przewie-
ziono do szpitala miejskiego, gdzie dokonano natych-
miastowej operacji wydobycia kuli.

Z całej Polski.

— **Cenny zabytek artystyczny.** W kościele
farnym w Nowemmieście znajduje się płyta mosiężna,
na której przedstawiona jest postać Wielkiego komtura
Kunza von Liebenstein, wójta z Bratjana. Płyta owa
jest roboty flandryjskiej i pochodzi z roku 1391, jest
więc rzadkim i cennym zabytkiem. Dotychczas wpra-
wioną ona była w podłogę kościelną, skutkiem czego
narażoną była na zniszczenie — obecnie więc wmurowa-
no ją w boczną ścianę kościoła. Koszty przenie-
sienia w kwocie 28882 mk. pokryło Województwo
Pomorskie.

— **Katastrofa samochodowa.** Szofer S., jadący
szosą do Pelplina za jakimś nagłem zleceniem, naje-
chał w Jabłowie na barjery klejowe właśnie w chwili
ich spuszczenia, czego szofer z powodu zamrożenia
szkła nie spostrzegł. Samochód przełamał obie bar-
jery i zatrzymał się na drzewie przydrożnym, które do
połowy złamał i o które się roztrzaskał. Szofera który
odniósł straszne rany oraz potłuczony samochód przy-
wieziono następnie samochodem ciężarowym.

— **Kościierzyna. Smiały napad bandycki.**
W jednej z ostatnich nocy, na wybudowaniu Słuz

w paw. kościelnym, wydarzył się śmiały nadzwyczaj-
rabunek. Na domostwa Leona Kaizera napadło kil-
przebranych bandytów którzy obudziwszy gospodarza
i domowników, kazali im podnieść ręce do g-
i wyjawić, gdzie są schowane pieniądze. Pomimo op-
gospodarza, bandyci zrabowali 100 marek polsk
i 100 niemieckich, różne kosztowności i przedmi-
codziennego użytku. Bandyci postępujący się języki
niemieckim, nakazali obecnym pod groźbą utr-
życia zamilczeć o całym wypadku.

Zona obrabowanego gospodarza doniosła jed-
o całym zdarzeniu do najbliższego posterunku Pol-
Państwowej. Policja po śladach stóp, wykryła ban-
dytów w osobach czterech żołnierzy z Baonu Celne
nr. 17, którzy do winy się przyznali i wskutek te
aresztowani zostali. Jeden z nich zbiegł do Niem-
gdzie także został aresztowany.

Po przeprowadzeniu dochodzeń skierowano
sprawę do Wojsk. Sądu Okr. XIII w Grudziądzu.

— **Pogryziony przez konia odzyskał mo-
W jednym z majątków pomorskich zatrudniony
parobek, który z początkiem wojny na skutek wybu-
granatu utracił mowę.**

Obecnie, po 7 latach, przez dziwne zdarze-
mowę odzyskał. Cysząc powierzone sobie kon-
nieostrożnie zbliżył się do klatki złośliwego ogie-
który też ukąsił go w plecy. Parobek w pierws-
chwili przelął się bardzo i z przestachu głoś-
krzyknął. W parę minut potem zupełnie odzys-
mowę

— **Włocławek. Zgon stuletniej kobiety.** W
walu p. w. włocławskim zmarła w tych dniach śp. B-
rzyńska licząca 100 lat. Zmarła cieszyła się nieposy-
litą pamięcią. Wrażenia z r. 1832 i 1863 były jej ni-
ulubieńszym tematem w rozmowie ze znajomymi.

— **Lwów. Niedola Sybiraków.** W tych dniach
przewieziono znów z baraków Janowskich pawilona
chorób zakaźnych w szpitalu powszechnym 23 Syr-
rjaków, chorych na tyfus. W ten sposób z lic-
100 Sybiraków, znajdujących się w barakach lwo-
kich chorowała na tyfus przeszło połowa.

— **Przemysłnictwo spirytusu** Ministerjum sko-
zaalarmowało komory p. graniczne południowe,
z Rumunji i Czechosłowacji, rozpoczęło się maso-
przemysłnictwa spirytusu, co wyrządza skarbowi p-
stwa katastrofalne straty. Powiaty pograniczne z te-
państwami od kilku miesięcy konsumują spirytus
graniczny, używając go nawet do celów przemysłowy-
Wobec tego ministerjum poleciło wszystkim wład-
powiatów pogranicznych przedsięwziąć najenergiczniej-
środki, nawiązując ku temu wszystkie bez wyjątku
administracyjne w imię najżywością potrzeb
stwa, aby ustanowili nadzór nad obrotem spiryt-
w powiatach przygranicznych. Niezależnie od z-
conych środków ministerjum poleciło ustanowić nagr-
pieniężne za wykrycie przemysłnictwa; nagrody te b-
wyplacane natychmiast po wykryciu kontrabandy.

— **Walka z opryszkami.** Do mieszkania W-
dysława Kamińskiego przy ul. Nowo Żerańskiej n-
w Targówku usiłował wtargnąć w celu pomścić
osobistych porachunków uzbrojony w siekiere i v
Stanisław Jaszczyński, bez dowodów osobistych i nig-
niezameldowany, ostatnio poszukiwany przez pol-
i komisarjatu. Kamiński nie wpuścił napastnika
mieszkania, lecz chwycił stojącą w sieni sieki-
i rzucił ją w napastnika, raniąc go w głowę tak sil-
że Jaszczyński wybiegł przed dom na ulicę, str-
przytomność i upadł. Lekarz Pogotowia, po opatr-
przewiół rannego w stanie ciężkim do szpitala P-
mienia Pańskiego, gdzie pozostaje pod dozorem
licyjnym.

Ze świata.

— **Paryż Poseł Polski u Poincarego.** Pierw-
audjencja posła Zamoyskiego u premiera Poincar-
trwała dość długo i miała charakter specjalnie serdec-
Poruszone wszystkie sprawy aktualne, specjalnie
kwestje, dotyczące konferencji genuńskiej. Poseł
moyski wyniósł jak najlepsze wrażenie o uczuci-
premjera Poincarego względem Polski.

— **Moskwa. Wymierająca Rosja.** Wed-
wiadomości zaczerpniętych z najlepszych źródeł, klę-
głódowa w Rosji przybiera olbrzymie rozmiary. Wca-
urzędowych wiadomości głoduje 36 milionów ludno-
jednakże faktycznie liczba głodujących przenosi 40
jonów. Z powodu katastrofalnego stanu transp-
i niemożności dostarczenia potrzebnej ilości zia-
siewnego, poza tem wskutek wyczerpania fizyczn-
i apatii ludności, cały kraj jeżeli nie nadejdzie szy-
i obfita pomoc zewnątrz — skazany jest na wyli-
nienie, a nawet na wymarcie w ciągu lat najbliższ-
Prasa sowiecka przepelniona jest wstrząsając-
opisami rozmiarów klęski głodowej, która szczyt
w Rosji, zagrażając wymarciem milionów ludności i
ludnieniem całych olbrzymich połaci kraju. Olbrz-
teren ocjety głodem powiększa się z tygodnia na tydzień.
Mielona kora drzewna, słoma z trzech stają się
malnym pokarmem. Pożeranie trupów ludzi
i konskich jest zjawiskiem codziennym, a handel pad-
uprawiany jest zupełnie legalnie.

Odpowiedzi redakcji.

— **P. Piotr Gocha w Kępnie.** Artykuł zamieścimy,
nadejdzie kolej. Prosimy o przybycie do redakcji.

Komunikat urzędowy.

Dotyczy obcych walut.

Ludność powiatu tutejszego sprzedaje i kupuje dużo często towary i nieruchomości za marki niem. niemieckie, co jest podług ustawy z d. 20 11. 1919 r. (Dz. Urz. Wojew.) zakazane. Jedynym prawnym środkiem na terytorjum b. dz. jest marka polska. Zaciąganie zobowiązań i dokonywanie transakcji markach niem. i dolarach jest wzbronione. Przekroczenie lub usiłowanie przekroczenia, podlega karze więzienia do jednego roku i grzywny do 10 000 mk. lub jednej z powyższych kar.

Zwracając uwagę na powyższe przepisy, oczekuję od ludności powiatu, że się do nich ściśle zastosuje. Niezastosowanie się należy odawac do ukarania. Kępno, dnia 18 stycznia 1922 r.
Starosta, Kasprzak.

W miejsce ustępującego oglądacza mięsa p. Bernharda z Miechowa ustanawiam oglądacza mięsa p. Marceliego Mikołajczyka z Perzowa i przydzielam mu do wykonywania czynności oglądacza mięsa i badanie na trychiny miejscowości Miechów gm. i dom. Perzów gm. i dom., Domasłów gm. i dom. Wieiką Kozie i Słupię pod Bralinem.

Kępno, dnia 21. stycznia 1922 r.
L. dz. 625/22. S 3 Starosta, Kasprzak.

HOTEL MALIKA

W sobotę, dnia 4 lutego
**kiszki z kapustą,
i nogi wieprzowe,**

na które Szanownych Przyjaciół i Znajomych
uprzejmie zaprasza

GOSPODARZ.

Szanownej Publiczności do łaskawej wiadomości, iż od dnia 1. lutego rb. znajduje się

OLEJARNIA

obok targowiska przy drodze do cmentarza.

Polecamy nadal każdą ilość

makuchu, oleje: siemienny, makowy, rzepakowy pokost i kit

po cenach niższych.

PIERWSZA KĘPIŃSKA OLEJARNIA I FABRYKA POKOSTU.



ty używamy
do prania tylko

Saponu

marką ochronną koszulką, wypróbowaśy wprzódszelkich innych środków do prania. Jedynie

„SAPON“

niszczy białizny i nadaje śnieżną białość. Do nabywania we wszystkich drogeriach i składach kolonialnych.

CHEM. FABRYKA „ERGA“
Nagórski, Starogard. (Pomorze)

ANTONI HAZUBSKI,

Kępno, ul. Szkolna 35B.

Telefon 103.

Najstarszy handel bydła w Kępnie i okolicy.

Zakupuje i sprzedaje wszelkiego rodzaju bydło i nierogaciznę.

Kupujemy i ofiarujemy każdą ilość.

Wszelkie zboża, słomę żytnią prasowaną, słomę lnianą, saradę koniczyny, wykę, peluszkę, buraki ekendorfskie i wszelkie inne nasiona. Kukurydzą dla gorzelni.

Bytoński, Koniecki

handel zboża

94

Kępno, ul. Sienkiewicza 113 naprzeciw handlu p. W. Lesińskiego. Tel. 82.

Dr. M. Kasprzak

Lekarz prakt. i akuszer
KĘPNO, Rynek d. p. Pulwermana I. p.

Baczność!

Mamy wielki wybór z rąk niemieckich.

Gospodarstwa od 10—100 mórg i więcej kamienice duże i małe, młyny, cegielnie, piekarnie, tartaki i różne przedsiębiorstwa bardzo tanio do nabycia. Poszukuje się większych majątków do dzierżawy.

Kto chce kupić lub sprzedać niech się zgłosi do

biura komisowego „OCHRONA“
A. Błaszowski, Leszno,
plac Dr. M. Triga 14

WYKAZY OSOBISTE

nabywać można

w Drukarni Spółkowej w Kępnie

Licytacja na drzewo opałowe

w lesie majątności Grębanina,
119 odbędzie się

9. lutego 1922 o godz. 10 przed poł.
Zbiórka na folwarku Justynka.

Kwity rentowe U i J

są do nabycia

w Drukarni Spółkowej w Kępnie.

STARY PAPIER

drzewo świerkowe
i papiernicze

55

zakupuje

Wielkopolska Papiernia

Tow. Akc.

Bydgoszcz, Gdańska 19.



Siatki do

poleca hurtownia
Wielkopolska
Centrala Zbożowa
W. Tomaszewski
Poznań, ul. W. 10
3910 Telefon 101

SZWAJCAR

z zacieźn

tylko do obory Pystki
od zaraz lub 1. lutego
miejsce.

JAN WALCZAK
Dom. Zbyszewski
p. Trębaczów, p. 101

Pierwszoz

w a p

w kawat

portland -

papa da

s m o

jest do oddania

żonych cenach

Bracia S

Hurtowny hand

budow

BYDGOSZCZ

Formu

Spis mieszk

ma na skła

Drukarnia

w Kęp